

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST.

†
ANDRZÉJ

z Boskiego zmiłowania i łaski św. Sto-
licy Apostolskiej
Biskup Warmiński
wszystkim wiernym diecezjanom pozdrowienie
i błogosławieństwo w Panu.

(Ciąg dalszy.)

Tak też i Apostołowie czynili. Według przykładu mistrza swego wyszli z naukami swemi naturalnie najprzód do Palestyny do Żydów, później zaś idąc dalej w pojedynczej części świata wszędzie i do pogan w każdym państwie w każdym języku, i złączyli ich w jedną społeczność członków jednego, powszechnego kościoła. Atoli kiedy chrześcijanie, nawróceni z żydostwa, dla stanowiska swego dotychczasowego jako wybrany lud Boży w ludzkim uprzedzeniu się za lepszych uważali, jak z pogaństwa nawróconych, wtenczas Apostołowie występowali wszędzie za zupełną równością, za zupełną jednością i zgodą obydwóch: »Albowiem nie masz różnicy Żyda i Greczyna, wola św. Paweł*, bo tenże jest Pan wszystkich, hojnie bogaty na wszystkich, którzy go wzywają. A Piotr św. posłany dla nawrócenia Korneliusza dodaje**): »Prawdziwie doznał tego, iż się Bóg na osoby nie ogląda, ale w każdym narodzie kto się go boi i czyni sprawiedliwość jest si niego przyjemnym« i tak doprowadza, chciał przeto mówić, ich, czyto Żydów czy Rzymian, w ten sam sposób do zbawienia w Chrystusie Jezusie do kościoła Swego.

Nie da się zaprzeczyć, że ta jedność kościoła w przeciwnych sobie lub wprost nieprzyjaznych narodów i królestw i języków owego czasu jest czemś wielkiem i ludzko niemożliwym. Dla tego przytacza ją P. Jezus sam jako cudowne poświadczenie Swego Boskiego posłannictwa, z drugiej zaś strony śmieli się poganie z takiej nadziei i dążności chrześcijanina jako z głupstwa***), i prześladowali ją jako zbrodnie stanu najostrejszymi karami. Mimo to ludzko niemożliwe stało się istotnem. Wszystkie ludy i narody i państwa i języki są połączone w jedną wiarę, w jedną nadzieję, w jedną miłość w jeden święty katolicki apostolski kościół i »sławia tu, jak się Apostół wyraża†), jednomyślnie jednemi usty Boga i Ojca P. naszego Jezusa Chrystusa.

Tak, moi Najmilsi, obejmuje w skutek historycznych stosunków naszej okolicy i nasza diecezja wiernych należących do trzech

różnych języków i narodowości. Jako wierne dzieci jednego katolickiego kościoła żyli oni przez wszystkie czasy w najzupełniejszej jedności i miłości ze sobą, nawet tam gdzie do jednej miejscowości, do jednej parafii wspólnie należeli. Jeden święty katolicki kościół jest ich wspólną matką, jak najbliższy ich zastępca proboszcz i w wyższym stopniu Biskup ich duchownym ojcem. Równą miłością bywają tu wszyscy przez ten kościół i jego przełożonych objęci, z równą pieczołowitością troszczymy się o ich duchowe potrzeby: ta sama wiara, ta sama nadzieja, ta sama miłość, te same przykazania Boskie podają im światło i wskazówkę na drogę przez to życie do żywota wiecznego, te same sakramenta św., te same nabożeństwa i służba Boża dają im ku temu potrzebną siłę i moc. Tak działo się po wszystkie wieki i z prawdziwą radością i podziękowaniem ku Bogu na wstępie mego urzędu Biskupiego w mym pierwszym liście pasterskim mogłem jakby w tryumfie o tych stosunkach naszych wypowiadać słowo Apostoła*): »non est distinctio Judaei et Graeci«, »nie masz różnicy żyda i Greczyna«, pomiędzy poszczególnymi narodowościami Niemców, Polaków i Litwinów; bo tenże jest Pan wszystkich, hojnie bogaty u wszystkich, którzy go wzywają**)) i »jednomyślnie sławia wszyscy jako dziatki jednego świętego, katolickiego kościoła jednemi usty Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa«. Tak było, najmilsi moi, i tak ma pozostać, o to proszę was, jako Biskup wasz dla miłości Jezusa Chrystusa.

W przeciwności z tym tryumfem, który obchodzi p. Jezus w jedności kościoła Swego w przeciwności z tym endem, który się zarazem przed oczyma świata całego spełnia jako poświadczenie Boskiego posłannictwa Jego, stara się zły duch w każdym razie zniszczyć ową jedność, zasiać niezgodę przedewszystkiem, gdy może, pomiędzy dziećmi kościoła. Tak działo się już za czasów apostolskich. Listy apostolskie zapelnione są skargami na heretyków, synów zepsucia, siejących pod różnemi pozorami niezgodę w parafiach wiernego ludu***). Jeszcze więcej zdarzało się to w późniejszych czasach. Kiedy różne sekty przejściowo wielką wyrządzały szkodę i główną tworzyły tamę przeciwko rozszerzaniu jego uznaniu pomiędzy narodami. »Sukni (Pańskiej) nie rozdarli prześladowcy, chrześcijanie podzielili kościół«, tak uskarża się w obliczu czasu swego św. Augustyn†). Podobnie zdarzało się w następnych czasach. Szczególnie zaś

wtedy niektórzy sekciarze podburzali w swych okolicach zarazem i przesady rodzinne, używając ich do pomnożenia swych zwolenników i do tem większego odłączenia ich od jedności wiary. Tak np. czynił Focysz z Grekami, Hus z Czechami. I samolubni książęta i dyplomaci utworzyli sobie własne religie i nabożeństwa, aby mieszkańców kraju odłączyć od kościoła powszechnego i zarazem od dotychczasowego królestwa. Tak to uczynił w XVI stuleciu Henryk VIII w Anglii, Chrystyan II w Danii, Gustaw Waza w Szwecyi, Wilhelm Orański w Holandyi, kilku pomniejszych książąt w Niemczech, szczególnie zaś Carowie w Rosyi. Tak przedewszystkiem w ostatnim kraju nienawistna szyszma Focysza fatalnego nabrała znaczenia rzucając w srogiem prześladowaniu własnych poddanych katolickich z chytrością w swoje siecie na wszystkie słowiańskie narody swego otoczenia.

W taki sposób bywała i bywa niweczona areykaplańska modlitwa P. Jezusa o jedność wszystkich, którzy by byli w Niego uwierzyli, zostaje zburzona jedność kościoła i z nią znak Boskiego posłannictwa Jego, a miliony dusz nieśmiertelnych zostają pozbawione zupełnego błogosławieństwa kościoła św. »Dla czego, tak zaklina papież św. Feliks II*) pewnego monarchę chcącego podobną niesłuszność uczynić, odrywasz mnie od węzła miłości, którym cały kościół otoczony jest? Dla czego rozrywasz we mnie zgodność całego okręgu ziemskiego? Proszę cię, bogobojny synu, nie daj sukni P. Jezusa, która nierozdzielny ustawicznym prowadzeniem Ducha św. kościół przedstawiała, żadną plamą oszpecić; żeby jej pod tobą nie widziano rozdartej, którą nawet krzyżujący P. Jezusa nietkniętą zostawili«. »Jakżeby jeszcze można, pisze tenże papież dalej**) tego zaliczyć do wiernych, który rozdziera suknię Chrystusa, nie podzieloną przez tych nawet, co Go krzyżowali«!

*) Fel. II ep ad Zen. imp.

**) Fel. II 10, 3.

(Dokończenie nastąpi).

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Traktat handlowy z Rosją już został zawarty, a orędownik państwowy ogłosił wyciąg taryfy celnej. Oczywiście jest ona obustronnie zniżoną.

Chodzi teraz tylko o to, żeby sejm niemiecki się na ten traktat zgodził. Cesarz, będąc w poniedziałek na wieczorku u kanclerza hr. Capriewego, gdzie z Polaków byli pp. książę Radziwiłł, Kościelski i Komierowski a

*) Rzym 10, 12.

**) Rzym 15, 6.

***) Rzym 16, 17. 1 Kor. 1, 11, 14, 33. 2 Kor. 12, 20. Gal. 1, 6. 5, 10. Kol. 5, 8. 2 Tes. 2, 3. 1 Tym. 6, 20. 2 Piotr. 2, 1, 3, 16. 1 Jan. 2, 18 n. 4, 1. 2 Jan. 7. Jud. 4. Obj. 2, 2, 14, 24.

†) Aug. tract in Joh. XIII, 14.

*) Rzym 10, 12.

**) Dzieje 10, 34 n.

***) Oryg. c. Cels. VIII, 72.

†) Rzym. 15, 6.

z centrum hr. Ballestrem, baron Hue-
ne, książę Arenberg, baron Boul i
baron Heeremann, gorąco za przyję-
ciem przemawiał. I niezawodnie też
przez sejm przyjętym zostanie. Wol-
nomysłni, socjaliści i niemal wszyscy
nacyonalni liberałowie jako też wol-
no-konserwatyści za nim głosować bę-
dą. Z centrum przemysłowcy za nim
a różnicy przeciw niemu się oświad-
czą. Między innymi powiedział już
poseł Szmula, że przyjęcie traktatu
tego ze względu na przemysł śląski
jest koniecznością. Jak Koło Polskie
głosować będzie, nie jest jeszcze pe-
wnym. Jedynymi stanowczymi prze-
ciwnikami traktatu są konserwatyści
różnicy.

Różnicy obawiają się, że po zni-
żeniu cła zbożowego ceny zboża będą
trwale niskie. Ta obawa polega na
mylnem przypuszczeniu. Cenę zboża
stanowią nie cła, lecz spekulacja
kupców. Toć obecnie pobiera się cło
wygórowane od zboża, 7 i pół m. za
podwójny centnar, a jednak cena zbo-
ża jest bardzo niska. Rząd powinien
się starać o zaprowadzenie stałych
cen i to takich, aby różnik pracowity
i przemysłowiec tęgi mogli mieć od-
powiednie utrzymanie.

— Książę Bismark ma zamiar
zamieszkać w Berlinie. Kilka mie-
sięcy przebywać tedy będzie w stoli-
cy a kilka miesięcy w Friedrichs-
ruhe.

— Związek ewangelicki zwołał
w Berlinie zebranie w celu zaprote-
stowania przeciw powrotowi Jezuitów.
Na zebranie to przybyło około 300
osób. Poseł Hüpeden rozwodził się
nad Jezuitami, których celem jest u-
jarmienie ludu pod panowanie Pa-
pieża, i zaznaczył, że pokoju z Ko-
ściołem katolickim w ogóle nie można

O BŁĄZKU PAROBKU

który chciał się djabłu zapisać, żeby był panem.

(Ciąg dalszy.)

— W tem drzwi się uchylily i
wszedł Walek, a udawając, że Bła-
żka nie poznaje, począł zabierać su-
knie do czyszczenia. Błażek ujrawszy
go zawołał:

— Walku!

— Co, proszę pana?

— A cóż ja tu robię w tym szlaf-
roku na pańskim łóżku?

— A gdzieżby pan miał spać,
jeżeli nie na swoim łóżku, rzekł
Walek, odwracając się, bo mu się na
śmiech zbierało.

— Co ty bajesz, Walku, widziałeś
to, żeby parobek na dziedzicowym
łóżku sypiał.

— To też my śpiemy w stajni,
albo w czeladniej izbie, a Pan śpi
tu. A jakoś nawet Pan dziś zaspiał
długo, bośmy się z Błażkiem nie

zawierać, chyba tylko zawieszenie
bronii. Uchwalono, aby prosić posłów
w parlamencie, żeby się starali, by
nie zniesiono ustawy z 4 lipca 1872
roku, ponieważ Jezuiti w swym pro-
gramie wypisali walkę przeciw pro-
testantyzmowi.

Wcale to niepoehlebnie dla tych
panów, że takiego strachu im Jezuiti
napędzają!

— Saksonia. W ubiegłym roku
przeszło 100 katolików porzuciło wia-
rę św. i przystąpiło do kościoła ewan-
gelickiego, a tylko może 40 ewangie-
lików powróciło na łono Kościoła
katolickiego. Czy wobec tego związek
ewangelicki śmie jeszcze twierdzić,
że kościół katolicki w Saksonii wy-
chodzi na łapanie protestantów?

Francya. Dziewica Orleańska
Joanna Dark, która to w roku 1429
za natchnieniem Bożem wybawiła
Francją od najazdu i jarzma angiel-
skiego, za co ją Anglicy spalili na
stosie, została na posiedzeniu św.
Kongregacyi Obrządków dnia 27-go
stycznia uznana za „czcigodną“. Jest
to dla Francyi piękny dzień; może
się on przyczyni do ożywienia wiary
w kraju, który też dziewczica już raz
dźwignęła z upadku.

— W Paryżu święto anarchiste
Vaillanta, który to rzucił w sejmie
francuzkim bombę, z powodu czego
kilkanaście osób pokaleczył. O godz.
7 obudzono zbrodniarza i oświadczo-
no mu, że straconym będzie. Księżda
od siebie odrzuciwszy wyszedł w to-
warzystwie oprawców na dziedziniec.
Kilka minut później już nie żył.
Przed śmiercią jeszcze wykrzyknął:
niech żyje anarchia! Ludzi zebrało
się co prawda wiele, ale wszystko
spokojnie się odbyło.

— Mogli doczekać rychło się Pan zbu-
dzi; a Paweł już dwa razy był, o
tę orkę pod lasem i Błażek kazał
mu przyjść później.

— Jaki Błażek, przecież to ja
jestem Błażek, zawołał zdziwiony
parobczak.

— Co zaś też Pan mówi, a toć
Błażek stoi w tamtej izbie. I otwo-
rzył drzwi wołając: Błażku!

A dziedzic wszedł przebrany w
suknie Błażkowe i skłoniwszy się
stanął przy drzwiach.

— A co to takiego? zawołał Bła-
żek, Wielmożny Pan przebrał się w
moją sukmanę.

— Ta sukmana, odrzeczcie dziedzic,
udając mowę Błażka, jest najprzód
boską, a potem moją, bom ją kupił
na Wielkanoc za moje zasługi na jar-
marku w Proszowicach.

— Ale . . . bo . . . no, jęknął
Błażek, toć przecie sukmana Bła-
żkowa.

— Francuzi prowadzą znów woj-
nę na zachodzie Afryki. Z kraju,
zwanego Senegalem, nadszedł do Pa-
ryża telegram z wiadomością, że mia-
sto Tinkbaktu nad rzeką Nigrem zo-
stało zajęte przez wojsko francuzkie.
W kraju Kongo, którym rządzi Belgia,
wojsko rządowe musiało stoczyć mor-
derczą walkę z powstańcami. Jak do-
noszą, klęski wojsk rządowych są
bardzo znaczne: zginęło kilkunastu
oficerów i paruset żołnierzy. Z Da-
homeju nadeszła znów wiadomość, że
francuzki generał Dods, zwołał tam
wszystkich miejscowych książąt mu-
rzyńskich, którzy jednogłośnie wy-
brali na króla Dahomeju Gutiliego,
brata Bahenzina. Gods potwierdził
ten wybór, z czego podobno ludność
miejscowa bardzo jest zadowolona.

Turcyja. Z wyspy Krety, należą-
cej do Turcyi, donoszą, że tam
między ludnością chrześcijańską znów
panuje wielkie wzburzenie umysłów
z tego powodu, że gubernator kazał
ściąć czterech skazanych na śmierć
chrześcijan, a z wielu przestępców
mahometan tylko jednego ścięto. Nie-
daleko Lelino znaleziono dwóch Tur-
ków powieszonych, skutkiem czego
aresztowano mnóstwo chrześcijan.

Rzym. W maju br. będą w Rzymie
obchodzili uroczyste setną roczni-
cę urodzenia św. Piusa IX. Przy tej
sposobności na dniu 5 maja zostanie
też otwarty i poświęcony grobowiec
w San Lorenzo Fuori, w którym zło-
żono zwłoki Piusa IX. Nadzwyczaj
wysokie poważanie i miłość, jaką so-
bie zmarły Papież zaskarbił u kato-
lików wszelkich narodowości, upięk-
szyły ten tak prosty grobowiec w
kościół św. Wawrzyńca w sposób

— Juści że moja . . . bom ja jest
Błażek, parobek dworski.

— Ale to ja jestem Błażek, zawo-
ła tamten.

— Ej, co też za żarty trzymają
się Wielmożnego Pana, toć ja jestem
od urodzenia Błażek, a Pan dziedzic-
cem.

— Co? co ja jestem?

— A no Pan Czesław Słomski,
dziedzic tutejszy.

— A to kto? rzeknie, pokazując
na Walka.

— Ja jestem Walek Sroka fernal.
Błażek stanął jak skamieniały, a
potem rzekł:

— Ej, niechże już Wielmożny Pan
nie wyśmiewa się ze mnie, bo ja wiem,
żem ja Błażek.

— Widno się Pana żarty trzymają,
odrzeknie dziedzic, bom przecie ja
Błażek od urodzenia, a Pan też od
urodzenia dziedzic.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

godny pamięci wielkiego Papieża. W tymże tygodniu będzie Ojciec św. także przyjmował pielgrzymów, którzy umyślnie na tę uroczystość do Rzymu przybędą. Na dniu 12-go maja odbędą się podobne uroczystości w Loreto, a 17 i 20 maja w Sinigalia, miejscu urodzenia św. Piusa 9-go.

— Jak to corocznie jest zwyczajem Ojcu św. podarowała kapituła św. Jana Loretańskiego dwa jagnięta białe. Jagnięta ustrojone w wstęgi i wieńce wręczyło Ojcu św. dwóch kanoników. Następnie je w Bazylice św. Agnieszki poświęcono i oddano pod opiekę siostr klasztoru św. Cecylii. Z wełny tych jagnięt robi się Ojcu św. i patriarchom szaty do użytku kościelnego.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po posku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Targ na bydło jaki się tu odbył w zeszły wtorek nie zadowolził bardzo sprzedających. Ceny płacono niskie, jedynie małe prosiaki płaciły jako tako. Również targ koński był lichy.

— »Warmiak« zamieścił w zaprzeszłym numerze korespondencją z Klebarka, w której napisano, że tamtejsi muzycanci kościelni tak się popili, iż jeden z nich leżał na drodze z trąbą, a drugi nad nim kłęczał. Inny znów muzykant pobił ojca swego trąbą. Nie pisaliśmy o tem, bo dowiedzieliśmy się od jednego z naszych Czytelników, że nie wszystko zgadza się z prawdą. Teraz i Warmiak ogłasza drugą korespondencją, w której srofuje pierwszego korespondenta, iż przesadził wiele a i sam »wiele razy za dużo lyknie«. »Warmiak«, który dopiero opowiadał, że na zebraniu w Wartemborku ludzie byli pijani, przyznaje teraz, że i jego korespondenci »wiele razy za dużo lykna«. Trzeba teraz żeby »Kuba i Wojtek« dowiedzieli się jeszcze, czy to było też »za darmo«. Jeżeli w Gazecie stoi jaka skarga poważna, na przykład, że nauczyciel zakazuje dzieciom mówić po za godzinami szkolnymi po polsku, to u takich »Warmiakowych« ludzi jest to »klatsch«. Gdy zaś Warmiak sam podaje, że jego pierwszy korespondent z Klebarka »za wiele lyka«, to jest w porządku. Trzeba więc zawsze swego nosa patrzeć, i w muzykantów klebarskich nie zadzierać bo Warmiak jeszcze w pieluszkach, a jakby mu czasem muzykanci za to »kocią muzykę« wyprawili, to mogłoby ogłuchnąć na zawsze nieboractwo.

— Drugi nauczyciel p. Karbum z Gietrzwałdu przeniesiony został jako drugi nauczyciel do trzyklasowej szkoły w Jondorfie. Kandydat stanu nauczycielskiego Schulz otrzymał od król. regencji posadę drugiego nauczyciela w Kalbornie.

— W Buchwałdzie na wybudowaniu spaliły się w nocy na niedzielę dom i stodoła posiadziela Thamm. Na nieszczęście nie jest on zabezpieczony. Ogień powstał podobno z wysypanego popiołu, w którym się jeszcze trochę tliło.

— W Szombargu był w zeszłą niedzielę odpust św. Apolonii, na który mimo złego i deszczowego powietrza zeszło się wiele pobożnego ludu.

— Z powiatu. Gospodarz Jant w Jedzparku wybrany i potwierdzony został jako soltys. — W czwartek 15 lutego

strzelać będzie artylerya olsztyńska od rana 7 do południa 12-tej ostremi nabojami w kierunku z drogi Olsztyńsko-likuzkiej przez jezioro Okul na plac ćwiczeń pod Dajtkami. Drogi i ścieżki graniczące z tém terenem będą obstawione i nie wolno ich przekraczać.

— Pan Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu przesłał na mogiłę nieodżałowanej pamięci św. dr. Rzepeckiego w Poznaniu, garść ziemi warmińskiej z następującym wierszykiem:

Z wyroku Najwyższego,
Runął filar potężny
Społeczeństwa polskiego
Polityk dzielny, mężny.

Ciał prawdą jak toporem

— Świat za dobre złem płaci —

Polaków dobrem torem

Wiódł i kochał jak braci.

* * *

Żeś kochał ziemię Ojczystą,
Niech Ci ona będzie lekka;
Duch ujdzie w światłość wieczystą,
Ciało w trumnie zawrze wieko!

Dorzucam na tę mogiłę,

Co zwłoki Twoje osłania,

I warmińskiej ziemi »bryłę«

Spij pod nią do — zmartwychwstania!

* Z POD BISKUPCA piszą nam co następuje: Byłem u mego szwagra w odwiedzinach w Żadzborcu na Mazurach i miałem to szczęście być w niedzielę w kościele, alem bardzo się zasmucił gdy nie usłyszał polskiego kazania. Po wyjściu z kościoła pytałem się mego szwagra o polskie kazanie, a on mi odpowiedział, że za tego księdza polskich kazań nie ma. Przed dwudziestu laty gdy postawiono kościół, był ks. Szule, wtenczas było polskie kazanie. Również i za następnego proboszcza ks. Palmowskiego, rodowitego Warmiaka, także było polskie kazanie, a za obecnego księdza polskie kazania ustaly. W tym czasie przybyło jednak wiele ludności polskiej, a słowa Bożego w naszym języku nie słyszmy. Żalil się szwagier, że tamtejsi ewangelicy mają co niedzielę niemieckie i polskie kazania, a my są pozbawieni słowa Bożego w polskim języku.

Wyczytałem przypadkiem w Warmiaku ostrzeżenie przed wędrowką do Meklemburgii i dalej, gdyż tam można wiarę utracić nie słysząc słowa Bożego. A Żadzborcu na Mazurach nie tak daleko od Warmii, bo tylko trzy mile, a prawie z Meklemburgią się równa. O tém Warmiak nie donosi, że tam ludność polska, choć jęj wiele jest, pozbawiona polskich nabożeństw. Korespondent Warmiaka pisze w swym wierszu, że »wesła Gwiazda o ośm promieni«. Oj, żeby te promienie zabłyły nad opuszczonym ludem żadzbońskim, a będzie i tam radość.

* ROTFLIS. Roboty przy rozszerzeniu dworca tutejszego już rozpoczęto i wiele robotników z Biskupca i wiosek okolicznych przybyło tu za robotą. Nieżonatych ludzi odprawiono, radząc im, aby zostali przy rolnictwie. Robotnikom płacą po 12 trojaków na dzień.

* W FROMBORKU miał we wtorek pewien robotnik brać ślub. Goście byli sproszeni i wszystko gotowe, tymczasem na magistracie urzędnik odprawił młodą parę z niczem, bo jeszcze czas zapowiedzi nie wyszedł. Zjedzono więc i wypito co było bez zaślubin.

* CHOJNICE. Narzeczony, który nie wie, jak się nazywa jego narzeczona, należy co prawda do rzadkości, ale napotkać go przecież można. I tak przybył przedwczoraj do tutejszego księdza jakiś młody człowiek, by dać na zapowiedzi. Kiedy ksiądz się go pytał, jak się nazywa jego narzeczona, okazało się, że oblubieniec tego nie wie. Na szczęście miał przy sobie metrykę narzeczonej i z niej to ksiądz przeczytał mu nazwisko przyszłej jego połowicy. — Tutejsza strzelnica nabyta 5 stycznia na subhaście przez p. Melanią Wolszlegier z Szenfeldu za 18,000 m. została znowu sprzedana

w sobotę p. Antoniemu Wejnerowskiemu, restauratorowi z Torunia za 24,000 m. — Wydział powiatowy uchwalil wysłać do ministra publicznych robót petycją o wybudowanie linii kolejowej z Chojnic do Kartuz.

* BYDGOSZCZ posiada 7 milionerów t. j. takich obywateli, którzy mają więcej niż 40,000 m. rocznego dochodu. Pewne towarzystwo akcyjne zarabia rocznie 147,000 m. Dochód roczny jedenastu mieszkańców przenosi 30,000 m. Podatki płaci 4,520 m. osób od 12,860,000 marek dochodu. Majątek miasta Bydgoszczy wynosi 4,659,905 m., a wartość nieruchomości oszacowana jest na 2,800,000 marek. Długi i zobowiązania dochodzą do sumy 1,700,000 m., tak, że czystego majątku pozostaje 2,960,000 m.

* LEG. W przeszły wtorek mieliśmy w naszej wiosce aż 5 wesel. Z tych dwa odbyły się w żydowskiej karczmie, co było wielką wygodą dla naszej młodzieży, bo chodzili od jednego do drugiego i używali w najlepsze. Jeszcze im tego było mało i poszli na wesele na które ich wcale nie zaproszono. Żeby chociaż zachowywali się porządnie, ale gdzie tam! Weszli między zebranych gości w kapeluszach na głowie i tak rozpoczęli taniec. Drużbie weselnemu naturalnie to się nie podobyło i zdjął jednemu z tych ochotnych tancerzy kapelusz z głowy, mówiąc, aby tańczył z odkrytą głową, jak drudzy. Ztąd wszczęła się pomiędzy nimi bójka, a jeden z przybyłych wyrostków, gdy mu pięćcie nie starczyły, porwał za nóż i niemilosiernie skaleczył jednego z gości weselnych. I stało się, że zamiast się bawić uczeiwie, kto porządniejszy, musiał się wynieść, aby do tej awantury nie należeć. Tak to kilku niedowarzonych i niewychowanych wyrostków, gdy im wódka czupryny zawróci, awantury wszczynają, ludziom porządnym psują uciechę, a sami potem za swoje wybryki w kozie odpokłutować muszą.

* MOGILNO. Dziedzic z pewnej wsi, położonej niedaleko Gembic, musiał w tych dniach za 800 m. wlepić swym robotnikom znaczków do kart na zabezpieczenie na starość i niemoc. Nie wlepił on przez długi czas znaczków, przysła rewizya, przekonała się o tem i kazala mu natychmiast znaczki powlepiac.

* STARYTARG. Ks. proboszcz Palmowski chory na nogę. Na szczęście ma gościa w osobie ks. Rammera, który go wyręcza. Ks. R. już trzecią zimę tu spędza, aby się wydoskonalic w języku polskim. Przez lato sprawuje dusz pasterstwo nad robotnikami polskimi, zajętymi budową kanału, łączącego morze bałtyckie z północnem.

* WRÓCLAW. Straszne morderstwo popełnił tutaj buchhalter Korsawe, który się ożenił przed kilku laty i miał troje dzieci. W ostatnim czasie popadł on w biedę. Z tego powodu udała się jego żona do swojej matki, zkad robila starania o wsparcie. To się jej mężowi nie podobało, gdyż miał podobno do innych się wyrazić, że on żonę sam utrzyma. W piątek wieczorem przyszedł Korsawe do teściowej, niby to po żonę i zamordował tę ostatnią przerznawszy jej gardło, poczem sam sobie pchnięciem noża w serce życie odebrał. Jak wielka była rozpacz biednych dzieci, które w zamordowanej kochającą matkę i żywicielkę straciły, nie podobno opisać.

* W TUCHOLSKICH BORACH żartują sobie złodzieje z ludzi, policji i sprawiedliwości. Rzuciwszy się po wsiach na kradzież kóz, pisują do właścicieli tychże, naprz. tak: »A pas tam dobrze kozę, bo niedługo po nią przyjdziemy!« I przychodzą też, biorą a śladu po nich znaleźć nie podobna. Biedni niektórzy ludzie trzymają kózki swoje w izbach przy sobie, aby ratować je przed złodziejami. W okolicy utrzymuje się przekonanie, że to robią ci obiezsasi, którzy z niemieckich stron z roboty do domu wrócili, co mieli, to już przebulali, a teraz robić im się nie chce, a zresztą

nie mają gdzie, od nikogo pożyczyć nie dostaną, więc w taki sposób sobie pomagają.

* **NĘDZA** w Berlinie jest z każdym dniem więcej zastraszająca. Po wielkich handlach, fabrykach i warsztatach interesa coraz więcej ustają i coraz mniej ludzi potrzeba. Setki robotników chodzą też bez zatrudnienia po ulicach i placach, oglądając się, czy ich kto nie zawezwie do roboty. W tych dniach na Dragonerstrasse spotkano robotnika mającego około 40 lat, który padł na ulicy. Podniesiono go, a gdy się skarżył, że jest głodny, nie wierzono mu. Szedł dalej i upadł drugi raz, teraz rzuciła mu się krew nosem i ustami i uwierzono mu, że jest od głodu wycieńczony. Od kilku miesięcy nie ma żadnej

pracy i zarobku, a od 3 dni nie miał nic w ustach. Zajęły się nim kobiety, nakarmiły go, naznosiły mu żywności dla żony i dzieci i jeszcze zebrały od przechodzących składkę. Piśze o tem »Germania«. Inna gazeta katolicka pisze, że w Berlinie od kilku tygodni widać na ulicy coraz więcej ludzi pijanych, czego dawniej w Berlinie za dnia nikt nigdy nie widział. Teraz spotkać można na ulicy po 2, po 3 pijanych. Tłómaczą to sobie, że robotnicy piją z głodu, żeby się zagrać, i piją z nędzy, żeby kłopoty od siebie oddalić. Szczęście, że nie ma mrozu wielkiego, bo nędza byłaby jeszcze okropniejsza. Swoją drogą gazety roją się od opisów rozmaitych balów urządzanych w Berlinie właśnie dla niższej war-

stwy. Trudno jedno z drugim pogodzić, a jednak tak jest.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 13 lutego rano o 10-tej w Purdzie drzewo na opał, do budowli i na pożytki. — Przed terminem na drzewo o 9-tej rano wydzierzawione będzie rybolóstwo na jeziorach Kośno i Serwant.

Od Redakcyi.

— Staremu znajomemu a nowemu korespondentowi. Dziękujemy za obszernie pismo, ale na wiele rzeczy odpowiadać nie warto. Przy sposobności użyjemy jednakże i to.

Polecam na czas tkania **BAWELNE** po jak najtańszych cenach. Za trwałość i prawdziwość daję gwarancję.

J. SILBERBACH.

Olsztyn-Warszawska ulica nr. 11.



Polecam się do wykonywania **KONTRAKTÓW, SKARG, PODAŃ, REKLAMACYI** itp. Pośredniczę przy sprowadzeniu zasiewów, sztucznych nawozów itp.

Władysław Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

Siedzie!

Śledzie!

Na nadchodzący czas Wielkiego Postu polecam **najlepsze śledzie** beczkę począwszy od 14 do 24 m. Małe beczki od 2 marek począwszy.

Wszystkie towary kolonialne krótkie, jako i talerze, miski, garnki po jak najtańszych cenach.

OTTO HAUSHALTER.
Olsztynkowa ulica.

Swiece kościelne

pod gwarancją z czystego wosku poleca jak najtaniej handel drogerijny w aptece pod **Orłem Rynek nr. 2.**

Moją posiadłość w **Romanach** przy **Szczytnie**, składającą się z 10 mórg roli z wysiewem, domu mieszkalnego i stodoły chce sprzedać.

Sadowski,
handel towarów krótkich w **Szczytnie (Ortelsburg).**

POSIADŁOŚĆ

składająca się z 14 mórg dobrej roli, budynku i stodoły chce za tysiąc talarów sprzedać. Kto? powie ekspedycya „Gaz. Olsztyńskiej“.

1700 marek

na pewne miejsce ma zaraz do wypożyczenia. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Juliusz Lewin,

Olsztyn,

skład sukna, manufaktur, konfekcyi i towarów
m o d n y c h,

otworzył po ukończeniu inwentury, aby zmniejszyć
s w ó j w i e l k i s k ł a d,

„wielką wyprzedaż“

Wszystkie towary, mianowicie każdego rodzaju materye dla mężczyzn sprzedają się znacznie niżej zwykłych cen.

W każdą środę i sobotę wyprzedaż resztek z wszystkich oddziałów.

Tanio! tanio! tanio!

Oferta śledzi.

Z powodu bardzo korzystnego zakupu sprzedaje śledzie taniej, niż gdzieindziej można dostać.

WILHELM LEWIN,
Olsztyn.

Keelle Bedienung — Feste Preise.

Garantirt **Eingeschossene**



Revolver Cal. 7 mm. 6 Mk., Cal. 9 mm. 9 Mk. Teschin-Gewehre ohne lauten Knall Cal. 6 mm 8 Mk., Cal. 9 mm 12 Mk. — Doppeljagdkarabiner von 25 bis 35 Mk., einläuf. Jagdkarabiner von 13 bis 20 Mk. Westentaschenteschins 4 Mk Pürsch-u. Scheibenbüchsen von 15 Mk. an. — Centralfeuer-Doppelflinten prima Qual. von 30 Mk. an. — Patentluftgewehre ohne Geräusch 16 Mk. — Jagdtaschen prima Leder 6 Mk. — 500 Central-Hülsen 8 Mk. Zu jeder Waffe 25 Patronen gratis. Packung umsonst. Umtausch kostenlos. Katalog 64 Seiten stark gegen 50 Pf. Marken. — Schlagringe ohne Spitzen 1 Mk., mit Spitzen 1.50 Mk. — Für jede Waffe übernehme ich volle Garantie.

Deutsche Waffenfabrik **Georg Knaak**, Lief. aller Jagd-u. Schützenvereine, Berlin S. W. 12 Friedrichstr. 213.

UCZNIA

Kto chce rzeczywiście **dobre cygaro, dobrej tabaki do palenia** i dobrej nie fałszowanej tabaki do zażywania, ten niech kupuje tylko u

A. Black,
ulica Górna nr. 10.

mówiącego po polsku i po niemiecku z dobrymi wiadomościami szkolnymi przyjmę zaraz do mego składu towarów kolonialnych i handlu win i tabaki.

A. Black.

Na nadchodzący czas Wielkiego Postu polecam **najniekniejsze tłuście śledzie** w beczkach po 20, 21, 22, 24, 26 i 28 marek, wielkie i tłuście, mocno opakowane. Pośledniejszy towar jeszcze taniiej.

Również w małych beczułkach po jednej i półto-rej kopy po najtańszych cenach.

Daliej kawę, cukier, piękne śliwki (szwaczki) i inne towary po najtańszych cenach.

Zapewnia się każdemu ściśle rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

A. Black.

ulica Górna (Oberstrasse) nr. 10.

Posiadłość

składającą się z 36 morgów roli i budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym chce natychmiast z wolnej ręki sprzedać.

Józef Bolz

w **Lęgajnach** na wybudowaniu (Lengainen p. Wartenburg).

UCZNIA

szukam do mego składu kolonialnego i towarów materalnych.

H. Schoeneberg,
Olsztyn.

Gromnice i świece na **ółtarze** funtowe, półfuntowe i ćwierćfuntowe z wosku białego, malowanego i dekorowane, rozmaitej wielkości i po rozmaitych cenach poleca księgarnia Katolicka

A. Samulowski
w Gietrzwałdzie.

9 wli z pszczołami

ma na sprzedaż **Sabellek**, grózek, mieszkający u gospodarza Skowaś w **Wójtowie (Fittigsdorf).**